

Zmartwychwstanie a reinkarnacja

Autor: fratris - 12/28/2010 00:26

U kresu drugiego tysiąclecia 60% ludzkości stanowią Azjaci, wśród których wielu wyznaje wiarę w reinkarnację. Azjatycki wymiar reinkarnacji może być jednak mylący: w końcu XX wieku do wiary w nią przyznawało się ponad 20% Francuzów (w tym około 30% praktykujących katolików), 27% Brytyjczyków i... 28% Japończyków. Należy przypuszczać, że w ostatnich latach wraz z rozwojem nurtów postmodernistycznych - procent ten nie zmniejszył się. W Polsce w 1991 r. na pytanie: „Czy istnieje reinkarnacja?” 7% badanych odpowiedziało „na pewno tak”; 12,5% - „chyba tak”, 15,3 % - „chyba nie”; 26,2% - na pewno nie; 32,4% - nie mam zdania. Wynika z tego, że pełną lojalność wobec nauki Kościoła zachowuje tylko 26,2 % ankietowanych. Wykład jest próbą odpowiedzi na pytanie o formy wiary w reinkarnację, przyczyny jej przyciągania i relację do chrześcijańskiej nauki o zmartwychwstaniu. Ostatecznie chodzi o problem, czy można zachować tożsamość chrześcijańską, wierząc w reinkarnację.

Oblicza wiary w reinkarnację

Reinkarnacja (transmigracja, metempsychoza, palingeneza) to doktryna, według której dusza po śmierci ciała wciela się w inne ciało: roślinne, zwierzęce lub ludzkie. Wbrew niektórym opiniom, doktryna ta nie jest ani powszechna, ani nie towarzyszy ludzkości od początku. W Indiach (punardżanmar - „ponowne narodziny”) pojawiła się wraz z interpretacją świata dokonaną w „Upaniszadach” (ok. VII w przed Chrystusem). Nie występowała natomiast ani w wierzeniach Aryjczyków, ani w „Wedach” (ok. XV w przed Chr.). Nie była też znana w Chinach od momentu rozpowszechnienia się tam buddyzmu (VII w po Chrystusie), a i później tradycja konfucjańska odrzucała ją jako sprzeczną z poczuciem godności człowieka. W Grecji reinkarnację przyjmowali: orficy, Pitagoras i Platon. Była natomiast obca „Iliadzie” i „Odysei”. Później wyznawali ją gnostycy, niektórzy przedstawiciele szkoły aleksandryjskiej i neoplatonicy chrześcijańscy, ale dla uzasadnienia swoich poglądów nie mogli powołać się ani na Pismo Święte, ani na naukę apostołów. O reinkarnacji nie wspominają też starożytne teksty asyryjskie i babilońskie.

W hinduizmie istota ludzka jest mikrokosmosem ściśle powiązany z makrokosmosem pojmowanym cyklicznie jako wielkość nieskończona. Jeden i drugi, makrokosmos i mikrokosmos, są podporządkowane dharmie, odwiecznemu prawu, które rządzi porządkiem wszechświata i egzystencją ludzką. Hinduista twierdzi: „ten sam strumień, który płynie dzień i noc w moich żyłach, płynie także poprzez ten świat”. Każdy czyn wywołuje swoje owoce (karman). Człowiek akumuluje coraz więcej dobrego lub złego karmam i ciężar ten wnosi w kolejne egzystencje. Gdy na przykład przekroczy obowiązek swojej kasty, wówczas zagrożony jest cały kosmos. Z tego wynika, że reinkarnacja jest jednym z elementarnych praw składających się na prawo dharmy. Realnie istnieje nie świat zewnętrzny, ale wewnętrzny, duchowy: Bóg (Brahman) i dusza (atman). Duchowe „ja” nie jest do końca samoistne, bowiem „atman jest brahmanem”. Koło narodzin, śmierci i ponownych narodzin (samsara) zostaje przerwane, gdy człowiek przez oświecenie (samadhi) wyrwa się z iluzji, że świat zewnętrzny - świat przyczyn i skutków - jest rzeczywistością; gdy przestaje przywiązywać się do owoców swych czynów.

W buddyzmie istota ludzka składa się wyłącznie z 5 podlegających ciągłym przemianom elementów: cielesności, odczuć, spostrzeżeń, woli i świadomości (nauka o anatcie - „niejaźni”). Nie może zatem niczego nazywać „swoim”, „ja”, „osobą”. Gdy to czyni, ulega złudzeniu, że zbawia siebie poprzez znalezienie stałego centrum egzystencji lub związanie się ze światem. Źródłem złudzenia są: pożądanie, nienawiść i błąd. Z nich rodzą się złe owoce, które „spadają” na sprawcę. Wówczas kolejne narodziny stają się nieuniknione. Ponieważ nie przyjmuje się istnienia duszy, problem ciągłości istnienia tłumaczy się obrazowo jako zapalenia płomienia od płomienia, wprawienie w ruch kuli przez inną kulę - przekazana zostaje nie substancja, lecz pewien potencjał energii. Kresem wcieleń jest nirwana (wygaśnięcie cierpienia, dukha). Wiele osób ma fałszywe pojęcie nirwany, ponieważ traktują ją jako anihilację, unicestwienie „ja”. Nie jest to jednak unicestwienie „ja”, bowiem w rzeczywistości nie ma „ja” do unicestwienia. Jeśli chce się mówić o anihilacji czegoś, to najwyżej iluzji, która daje fałszywą ideę „ja”. W buddyzmie tantrycznym śmierć jest stopniowym rozpadem pięciu składników (skandha): form cielesnych, odczuć, spostrzeżeń, sił karmicznych i sił świadomości. Umierający dochodzi stopniowo do widma białego, czerwonego, czarnego, a w końcu do Ducha Jasnego Światła („podstawa duchowa”). Proces ten można „usprawnić” za życia przez medytację i wytwarzanie sprzyjających warunków karmicznych. Wcielenie dokonuje się po 49 dniach połączeniem kompleksu świadomości z zapłodnioną komórką jajową.

W Grecji Pitagoras (ok. 600 r. przed Chr.) twierdził, że dusze są w konieczny sposób poddane prawu cyrkulacji, która obejmuje także świat zwierzęcy. Między narodzinami fruują one w powietrzu, aby w momencie poczęcia czy narodzin wejść w nowe ciało. Ludzie niezwykli mogą przypomnieć sobie wcześniejsze wcielenia. Według Platona (+347 przed Chr.) dusza przebywa pierwotnie w boskich sferach. Ulega jednak pożądliwości i musi się wcielić w człowieka. Jak człowiek postępował, tak też odrodzi się ponownie: chciwi staną się wilkami lub sępami, rzetelni pszczołami lub ludźmi. Wybawienie możliwe jest tylko w egzystencji ludzkiej, jeśli dusza trzy razy przeżyje ludzki los, kierując się wiedzą filozoficzną i umiarem („Fajdros” 249 a). Według Plotyn (+269 po Chr.) wcielenie się w zwierzęta należy rozumieć dosłownie, według Porfirusza (+303 po Chr.) zaś metaforycznie. Św. Augustyn (430) w „Państwie Bożym” z ironią odniósł się do poglądu Porfiriusza, a w konsekwencji do całości wiary w reinkarnację. Twierdzi, że platonik słusznie nie mógł „pogodzić się z myślą, że matka obrócona może w mulicę, miałaby wozic swego syna”. Tylko czemu nie wstydzi się wierzyć, „że matka, obrócona w młodą dziewczynę, mogłaby poślubić syna” (X, 30)?

Pod koniec XIX wieku reinkarnacja stała się jednym z centralnych tematów ruchów teozoficznych i okultystycznych w Europie i Ameryce, a obecnie jest stałym elementem synkretycznej doktryny New Age. Chociaż reinkarnacjonizm typu europejskiego odwołuje się do pojęć hinduistycznych i buddyjskich, można wydobyć kilka jego elementów oryginalnych:

- wyzwolenie to w zupełności dzieło człowieka - nie ma miłosierdzia ani odkupienia, bodhisattwów ani Buddy Majtreji;
- newage'ową ideę reinkarnacji - w przeciwieństwie do wschodniej - cechuje swoisty optymizm. Przede wszystkim pozwala ona spojrzeć na to nieudane często życie z optymizmem - „w przyszłym wcieleniu będzie lepiej”;

- według przeważającego nurtu, wcielenie dokonuje się tylko w postaciach ludzkich. Nie powraca się też do wcieleń niższych, bo reinkarnacja jest pozytywnym sposobem autorealizacji;

- w wizji tej nie ma oczywiście miejsca na koszmar piekła;

- reinkarnację uzasadnia się często przez odwołanie do praw fizycznych. Najważniejsze z nich to prawo zachowania energii: w materii nic się nie traci, nic się nie stwarza, wszystko przekształca. W momencie śmierci człowieka jego komórki rozpadają się i przekształcają w inne kombinacje fizyczne, chemiczne lub organiczne, podczas gdy „zasada ożywiająca” zostaje wyzwolona i ubogacona energiami, które zyskała w trakcie dotychczasowej egzystencji, i daje początek nowemu, bogatszemu życiu ludzkiemu;

- reinkarnacjonizm znajduje „matecznik” w niektórych współczesnych ruchach ekologicznych i wegetariańskich, bowiem rzekomo sytuuje człowieka w odpowiednim miejscu w naturze. Wszystkie istoty pochodzą od Boga drogą emanacji ducha, poprzez energię, aż po materię. Dlatego każdy byt żywy powinien być respektowany, a reinkarnacja tłumaczy stopniowy proces powrotu wszystkiego do Boga (panteizm). Zarazem nawiązując do wierzeń dalekowschodnich, jej adepci „straszą” cywilizację zachodnią zagładą, którą spowoduje nadmierne nagromadzenie „złej karmy kosmicznej”;

- cechą charakterystyczną zachodniej wiary w reinkarnację jest szukanie dla niej „dowodów naukowych”. Mają ją poświadczać: - wspomnienia niektórych ludzi dotyczące miejsc i sytuacji, które mogli przeżyć „tylko” w poprzednim wcieleniu;

- niezwykle uzdolnienia, na przykład muzyczne, językowe czy matematyczne u małych dzieci;

- tajemnicze znamiona na skórze noworodków;

- odczucia obecności osób zmarłych i rozmaite formy komunikacji są nimi. Większość badaczy tego zagadnienia (M. Delahourte, Jacques Dupuis, Ian Stevenson, Jean Vernet) uważa, że - chociaż są to frapujące doświadczenia - reinkarnacja może być uznana wyłącznie za jedną z hipotez wyjaśniających. Wiele spośród opisanych zjawisk tłumaczy mechanizmy pamięci i wyjątkowe sytuacje jej pobudzenia, telepatia, hipnoza, wpływ przeżyć matki na sferę psychofizyczną płodu, powstawanie „kokonu energii” w momencie nagłej śmierci, świadome lub nieświadome kłamstwa itp. I. Stevenson, profesor psychologii na Uniwersytecie Wiginia w USA przebadał ok. 2000 przypadków rzekomo potwierdzających doświadczalnie reinkarnację. W rezultacie stwierdził, że tylko 20 wskazuje na możliwość istnienia nieznanych zdolności i relacji. Najczęściej stwierdza się je w Azji, a więc tam, gdzie wiara w reinkarnację jest rozpowszechniona. Zdaniem Stevensona, reinkarnacja nie jest zatem udowodniona naukowo, bowiem nie dostarczono nieobalalnego dowodu. Nie zostało też podkreślone - dowiedzione, że

reinkarnacja nie istnieje. Jest ona przedmiotem wiary i osobistej decyzji.

Przyczyny wzrostu zainteresowania

Czym wytłumaczyć siłę przyciągającą idei reinkarnacji?

(1) Europejski typ religijności postmodernistycznej. Jednostka w społeczeństwie współczesnym - pisze M. Neusch - jest jednostką dla-siebie, solipsystyczną, bez relacji z Bogiem, z innymi. Wszelkie doświadczenie, zdolne zaradzić zawrotowi głowy przeżywanemu w obliczu pustki, jest „do wzięcia”. Jedni korzystają jeszcze z chrześcijaństwa w celu znalezienia własnego miejsca, którego społeczeństwo, zbyt anonimowe, im odmawia. Inni dają się uwieść Wschodowi. Jeszcze inni próbują wszystkich programów, jak telewizję przed telewizorem („mentalność pilota tv”). Zatrzymują się wtedy, gdy program ma posmak sensacji i egzotyki. Właśnie w tym kontekście - jak pokazaliśmy w pierwszej części - mówi się o postmodernistycznym typie religijności -self-service i cocktailu wierzeniowo-przeżyciowego. Idea reinkarnacji w wydaniu europejskim stanowi jego element.

(2) Oznaka europejskiej eutanazji ducha - reinkarnacjonizm w pewnych formach to akceptacja przeświadczenia, że wszystko jest tylko kołem energii i materii. Odczuwają ją jako szansę dla siebie ludzie, którzy dotknęli „otchłani zła”, „ościenia smutku”, albo „szarej banalności istnienia”; szansę, że wszystko można jeszcze odwrócić w innym wcieleniu.

(4) Brak jednoznacznie chrześcijańskiego orędzia o życiu wiecznym. Zwrot wielu chrześcijan w kierunku reinkarnacji tłumaczy się czasem jako wypełnienie pustki spowodowanej przez „dyskrecję” Kościoła w tej kwestii. Wiara w życie wieczne - stwierdza kard. J. Ratzinger - ledwo odgrywa jeszcze jakąkolwiek rolę w nauczaniu wiary dzisiaj. Jeden z moich niedawno zmarłych przyjaciół, egzegeta dużej klasy, opowiadał mi kiedyś o rekolekcjach wielkopostnych, które słyszał na początku lat 70-tych. W pierwsze nauce kaznodzieja wyjaśniał wiernym, że nie ma piekła; w drugiej przyszła kolej na czyściec; w trzeciej podjął się trudnego zadania wyjaśnienia, że nie ma też nieba, lecz powinniśmy szukać go już tutaj na ziemi. Rzadko - kończy kardynał - kaznodziejstwo przyjmuje formę tak radykalną, ale obawa przed podejmowaniem tematu wieczności, zmartwychwstania czy czyśćca stała się dzisiaj powszechna. Ten niedobór refleksji wręcz prowokuje tych, którzy „wiedzą dokładnie, jak jest po tamtej stronie”.

Problem tożsamości chrześcijańskiej

Wierze w reinkarnację chrześcijaństwo przeciwstawia się, przywołując racje natury teologicznej i pozateologicznej. Wśród racji natury teologicznej należy wyróżnić następujące:

(1) Chrześcijańska idea zbawcza. Chrześcijaństwo to: doświadczenie realizmu grzechu, orędzie o darze przebaczenia w Chrystusie i wezwanie do odpowiedzialności w przeświadczeniu, że sam człowiek nie zbuduje królestwa prawdy, sprawiedliwości i pokoju. W Chrystusie została ustanowiona ekonomia zbawcza - ekonomia przebaczącej miłości: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Jest ona radykalnie różna od mechanistycznej i samowystarczalnej logiki Prawa czy dharmy. Jan Paweł II w Liście Apostolskim „Tertio Millennio Adveniente” (1994), podejmując zagadnienie reinkarnacji, szuka najpierw punktów stycznych tej wiary z chrześcijaństwem: „Człowiek powstaje z ziemi i do ziemi powraca (por. Rdz 3,19): to jest fakt najbardziej oczywisty. Jak można sobie wyobrazić jego dalsze życie poza granicą śmierci? Niektórzy myśleli o różnych formach reinkarnacji. W zależności od tego, jak człowiek żył w pierwszym wcieleniu, doświadczałby nowego istnienia o charakterze bardziej szlachetnym albo też zniżającym aż do osiągnięcia pełnego oczyszczenia. To wierzenie, bardzo zakorzenione w niektórych religiach Wschodu, oznacza między innymi, że człowiek nie chce pogodzić się z nieodwołalnym charakterem śmierci. Jest przekonany, że jego własna natura jest z istoty swej duchowa i nieśmiertelna”. Oto wspomniany punkt wspólny. Ale zaraz potem - właśnie w imię chrześcijańskiej idei zbawienia - Papież jednoznacznie stwierdza: „Objawienie chrześcijańskie wyklucza reinkarnację i mówi o spełnieniu, do którego człowiek jest powołany w czasie jedynego życia ziemskiego. Spełnienie własnego losu osiąga [on] poprzez bezinteresowny dar z siebie samego. Taki [...] dar jest możliwy [...] tylko poprzez spotkanie z Bogiem. [...] Człowiek spełnia się w Bogu dlatego, że Bóg sam do niego przyszedł w swoim Przedwiecznym Synu”. Według nauki chrześcijańskiej, zbawienie jest darem Boga, który daje się każdemu człowiekowi w Jezusie Chrystusie, zaprasza do przyjęcia łaski Krzyża i Zmartwychwstania. Dlatego Jezus, przeciwstawiając się legalizmowi, wystąpił zarazem przeciw pretensji człowieka do samozbawienia. Legalizm opiera się z jednej strony na koncepcji świata, w którym nie ma ani miłosierdzia, ani przebaczenia, a z drugiej - na tytanicznym indywidualizmie istoty ludzkiej. Dotyczy to również hinduistycznego i buddyjskiego rozumienia prawa karmana, który niejako spada na człowieka i nikt - poza nim samym w tym lub następnym wcieleniu - nie może go zdjąć. W chrześcijańskim ujęciu zbawienia „nawet cały szereg żywotów ziemskich nie wystarczy, by człowiek oczyścił siebie i osiągnął swe przeznaczenie [...]”.

(2) Wiara w Boską obietnicę zmartwychwstania. Obietnica ta pojawia się w Starym Testamencie „jako wewnętrzna konsekwencja wiary w Boga, Stwórcę całego człowieka, z duszą i ciałem. Stwórca nieba i ziemi jest także Tym, który zachowuje wiernie swoje przymierze z Abrahamem i jego potomstwem. W tej podwójnej perspektywie zacznie wyrażać się wiara w zmartwychwstanie. Męczennicy machabejscy wyznają w czasie próby: „Król świata [...] nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego” (2 Mch 7,9). „Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni” (2 Mch 7,14). Swój pełny wyraz nadzieja ta znajduje w postawie i orędziu Jezusa. Co więcej, Jezus łączy wiarę w zmartwychwstanie ze swoją osobą: «Ja jestem zmartwychwstaniem i ży-ciem» (J 11,25). To Jezus jest tym, który w ostatnim dniu wskrzesi tych, którzy będą wierzyć w Niego i którzy będą spożywać Jego ciało i pić Jego Krew. Już teraz daje tego znak i zadatek, przywracając do życia niektórych zmarłych, zapowiadając w ten sposób własne zmartwychwstanie, które jednak nastąpi w innym porządku. Jezus mówi o tym wyjątkowym wydarzeniu

jako o «znaku proroka Jonasza» (Mt 12,39) i znaku Świątyni; zapowiada swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia po wydaniu Go na śmierć.

Zmartwychwstanie wszystkich jest nie tylko obiecanie, ale antycypowane w wydarzeniu Zmartwychwstania Jezusa. W tej perspektywie nie jest prawdziwe zdanie, że chrześcijańska wiara w zmartwychwstanie ciała nie znajduje żadnego potwierdzenia w doświadczeniu. To fakt, że samo Zmartwychwstanie Jezusa nie jest w Ewangeliach relacjonowane, a miliardy siostr i braci Jezusa oczekują na zmartwychwstanie ostateczne. Jednakże:

- wiara paschalna opiera się na relacjach o historycznych doświadczeniach odkrycia pustego grobu i spotkań Zmartwychwstałego;
- dla uwiarygodnienia tego doświadczenia przytacza się listy świadków godnych wiary;
- Zmartwychwstanie stoi w centrum całej kerygmy apostoelskiej (por. mowy w Dziejach Apostolskich), która z pewnością nie trwałaby długo, gdyby doświadczenia świadków były halucynacjami czy oszustwem;
- jest ono fundamentem pierwotnych, krótkich wyznań wiary i znakiem tożsamości chrześcijańskiej: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara (1 Kor 15, 14);
- stwierdzenie Zmartwychwstania Jezusa i jego konsekwencji dla losów całej ludzkości stanowi też jądro teologii Pawłowej - powraca w niej 52 razy.

Dla pierwotnej kerygmy chrześcijańskiej Zmartwychwstanie było potwierdzeniem przedwielkanocnego roszczenia Jezusa, że przez stosunek do Niego decyduje się ostateczne przeznaczenie każdego człowieka oraz że w Nim istotnie dokonało się objawienie rzeczywistości ostatecznej zwiastowanej przezeń jako Królestwo Boże.

(3) Chrześcijańska idea zbawcza jako podstawa osobowej godności człowieka. Jak podkreśliliśmy w rozdziale o istocie chrześcijaństwa, Jezus w przypowieściach o zagubionej owcy, drachmie i synu marnotrawnym ukazał, że Bóg kocha człowieka nie tyle ze względu na jego dokonania, ale dlatego, że Jego odwieczna miłość nadaje każdej osobie nieskończoną wartość. Tak właśnie Jezus interpretował swój Krzyż i Zmartwychwstanie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). W tym sensie chrześcijaństwo przyczyniło się w sposób

decydujący do rozwinięcia idei godności osobowej. Wydaje się, że wiara w reinkarnację, przynajmniej w niektórych swoich odmianach, osłabia odpowiedzialność za życie ludzkie.

(4) Biblijna koncepcja cielesności ludzkiej. W Piśmie Świętym ciało nie jest tylko ubraniem które zrzuca się, aby przyodziać nowe w nowej egzystencji. Nie jest częścią znamioną czy więzieniem wzniosłej i nieszczęśliwej z powodu historycznej egzystencji duszy, ale integralnym wymiarem osoby ludzkiej. Dlatego w Piśmie św. nazywa się człowieka albo baszar (ciało, grec. sarx), albo nefesz (dusza, grec. psyche). W tym właśnie sensie ewangelia Janowa stwierdza: „Słowo stało się ciałem” (sari egeneto), aby wyrazić rzeczywistość, że Słowo stało się człowiekiem. Baszar (sari), to nie ciało odrębne od duszy, „bez duszy” - według myśli biblijnej, coś takiego nie może istnieć. Baszar (sari) to człowiek widziany w perspektywie jego historycznej przemijalności: „Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny. Trawa usycha, więdną kwiat...” (Iz 40, 6-7). Kiedy Adam wykrzykuje po stworzeniu Ewy: „Ta dopiero jest (...) ciałem z mego ciała” (Rdz 2, 23), wyraża myśl, że kobieta - w przeciwieństwie do zwierząt - jest tej samej natury co on („ta dopiero”). Z kolei nefesz (psyche), to człowiek widziany w całym bogactwie jego życia psychicznego. Źródłem zaś życia osoby jest ruach (duch, grec. pneuma). Tym słowem Biblia określa Boskie źródło wszelkiego życia i Boską zasadę życia w człowieku. „Ja” istoty ludzkiej pozostaje w symbiozie z cielesnością przez współdziałanie Ducha Bożego.

Słowem, antropologia chrześcijańska jest jak najdalsza od opisywania cielesności człowieka wyłącznie w kategoriach materialnych i dualistycznych. Człowiek nie ma duszy i ciała, ale jest duchem, duszą i ciałem. Cielesność to nie tyle składnik, ile raczej znak jego „osobności” i osobowości, środek wyrazu i komunikacji ze światem, obraz osobowej historii, struktura ekspresji „ja” i przekazywania życia. Po zmartwychwstaniu będzie to odnowione, ale nasze ciało, które na ziemi było znakiem indywidualnego powołania Bożego i środkiem komunikacji z innymi. W tym sensie ludzkie ciało nie jest wygnaniem, powłoką duszy, ale inauguracją cielesności wiecznej, całkowicie „prześwielonej” duchem. Katechizm Kościoła Katolickiego, cytując Tertuliana, stwierdza: «Caro salutis est Gardo» - «Ciało jest podstawą, zbawienia». Wierzmy w Boga, który jest Stwórcą ciała; wierzmy w Słowo, które stało się ciałem dla odkupienia ciała; wierzmy w ciała zmartwychwstanie, dopełnienie stworzenia i odkupienia ciała”.

(5) Odrzucenie argumentacji jakoby w Piśmie Świętym znajdowały się ślady wiary w reinkarnację. Dla rzekomego potwierdzenia tej wiary przywołuje się niekiedy teksty:

- **Łk 9, 19; Mt 16,14 - odpowiedź na pytanie Jezusa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”.** Miałyby ona świadczyć o tym, że wiara w reinkarnację była rozpowszechniona wśród współczesnych Jezusowi. Argumentacja jest błędna. Ludzie nie mogli uważać Jezusa za wcielenie Jana Chrzciciela, gdyż Jezus z Nazaretu i Jan Chrzciciel żyli niemal w tym samym czasie. Współcześni nie mogli też uważać Jezusa za wcielenie Eliasza, gdyż w przekonaniu Żydów Eliasza nie umarł (por. 2 Krl 2,11).

- **J 3,3 - „powtórne narodziny” to nie narodziny w następnym wcieleniu, ale odrodzenie duchowe ku zbawieniu (por. 1 P 1,3n; 1 J 3,9).**

- J 9,2 - uczniowie pytają: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy - on czy jego rodzice?”. W pytaniu odbija się przekonanie o jednoznacznym związku cierpienia z grzechem. Pomimo, że Jr 31,29n i Ez 18 występują przeciwko bezwzględnemu łączeniu tych dwu rzeczywistości, w powszechnej opinii odpowiedzialność za grzechy „przechodziła” z ojca na syna. Na jakiej podstawie jednak uczniowie przypuszczają, że jakiś grzech mógł zostać popełniony przed urodzeniem (niewidomy od urodzenia)? Moderniści A. Loisy i W Bauer uważali, że supozycja czerpie źródła z hellenistycznej wiary w preegzystencję dusz. Dzisiaj wyznawcy reinkarnacji widzą w tym biblijny dowód na potwierdzenie swojej wiary; uczniowie mieliby wierzyć, że człowiek przed urodzeniem, a więc w innym wcieleniu, może grzeszyć lub zasługiwać. Pogląd ten odrzucają zdecydowanie R. Schnackenburg i X. Leon-Dufour. Opinia, którą zdają się podzielać także uczniowie, wzięła się raczej z rabinackich spekulacji, że dziecko może grzeszyć już w stanie prenatalnym. Znajdowały one swój wyraz na przykład w komentarzach do tekstu o walce Ezawa i Jakuba w łonie matki (Rdz 25,22n). Także w tekstach qumrańskich można znaleźć twierdzenie, że Bóg stwarza niektórych ludzi „w nieczystości” (1 QH 4,29; 15,17). W tym właśnie duchu faryzeusze oskarżają dawnego niewidomego, że cały urodził się w grzechach, a śmie ich pouczać (w 34). Odpowiedź Jezusa jest jednoznaczna - założenie, jakoby każde utrapienie stanowiło karę za grzech, jest błędne. Również tego człowieka Bóg ukochał i chce, aby w nim „objawiły się sprawy Boże” (w. 3).

Racje pozateologiczne można wyrazić w postaci pytań (H. Küng):

(1) Jeśli łańcuch moich wcieleń sięga nieskończoności, to czy istotnie może mi pomóc fakt, że wyjaśnienie mojego obecnego życia tkwi w zamierzchłej przeszłości, do której nie mam żadnego stosunku?

(2) Jeśli łańcuch moich wcieleń sięga Boga, to jak wyobrazić sobie Stwórcę, który wydaje jawnie nieudane pierwsze stworzenie, które musi wcielać się?

(3) Czy zostaje zachowana tożsamość człowieka, skoro o poprzednim życiu nie pamięta on wcale albo przypominają je sobie tylko niektórzy? Co daje mi wiedza, że kiedyś już żyłem, jeśli to życie zapomniałem?

(4) Czy koncepcja wynagradzającego zadośćuczynienia w innym historycznym życiu nie odbiera historii jej sensu jedyności i niepowtarzalności, tego, że „nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”?

(5) Czy do porządku tego świata nie należy przebaczenie, miłosierdzie, łaska? Czy nie istnieją takie naruszenia tego porządku, których nie można odpłacić, odpokutować, lecz jedynie przyjąć wybaczenie?

Podsumowanie

Zarówno wiara w reinkarnację, jak i wiara w zmartwychwstanie, są wycinkiem całościowej wizji świata, nauki o zbawieniu, antropologii i eschatologii. Chrześcijańska wiara w życie wieczne jako owoc i wypełnienie jedynego, niepowtarzalnego życia tutaj nie stanowi dodatku do wiary w Boga, ale jej radykalizację polegającą na ufności, że Bóg, początek i źródło wszystkiego jest Bogiem wypełnienia. Zmartwychwstały Jezus kieruje do każdego zaproszenie do życia autentycznego tutaj i do jego kontynuacji w Bogu. Jest więc rzeczą oczywistą, że nie można uważać się za chrześcijanina, wierząc w reinkarnację. Trzeba wybierać. Dalej rozpoczyna się już synkretyzm, który nie ma nic wspólnego ani z powagą Krzyża, ani z radosnym orędziem Wielkanocy. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza jednoznacznie: „Gdy zakończy się «jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota», nie wrócimy już do kolejnego życia ziemskiego. «Postanowiono ludziom raz umrzeć» (Hbr 9,27). Po śmierci nie ma »reinkarnacji»” (KKK 1013).

źródło;

arkapana.republika.pl/reinkar.html

=====